

FUNDACJA GENERAL ELŻBIETY ZAWACKIEJ
A: Muzeum Pomorskie Armii Krajowej
B: Muzeum Wojskowej Służby Polek
C: Podmurna 93, tel. 0048 56 65 22 186
D: hpcak@wp.pl; www.zawacka.pl
E: 16 25 127; REGON 870502736
F: KRS 00000 41692
G: NIP 142 1090 1506 0000 0000 5002 0244

poprzedni nr MK: 382
nr 103
kt

Grudziądz



Grudziądz
"Orzeł Biały"
Mieszka Marta
MK: 382 / 382 Pom.

SPIS ZAWARTOŚCI TECZKI — *Hirsch Marta*
J: K: 382/382 Pom.
Grodziński „Ośrodek Białej”

I/1. Relacja *k. 8 s. 16*

I/2. Dokumenty (sensu stricto) dotyczące osoby relatora —

I/3. Inne materiały dokumentacyjne dotyczące osoby relatora —

II. Materiały uzupełniające relację *k. 2 s. 1-2*

III/1 – Materiały dotyczące rodziny relatora *k. 1 s. 1*

III/2 – Materiały dotyczące ogólnie okresu sprzed 1939 r. —

III/3 – Materiały dotyczące ogólnie okresu okupacji (1939-1945) —

III/4 – Materiały dotyczące ogólnie okresu po 1945 r. —

III/5 – inne...

IV. Korespondencja —
.....
.....
.....

V. Nazwiskowe karty informacyjne *k. 4*

VI. Fotografie *dział ikonografii*

I 1 . / R E L A C J A

- relacja własna Marty Hirsz
str. 1- 16

k. 8 s. 1-16



Dot. Marty HIRSZ382
ARCHIWUM
Młody Zawodnik

382/11

19.12.79



Urodziłam się 13 stycznia 1910r. w miejscowości Piłgiza k/ Torunia. Ojciec mój August Matulewski. Matka Maria ~~Matulewska~~ Matulewska z domu Manie-powska. Rodzice moi byli rolnikami - początkowo bardzo biednymi - bez ziemi i z tego względu bardzo często przenosili się z miejsca na miejsce - w kierunku na północ - w okolice rejonu gdańskiego / star-tubi powodowany był sprawa głodu ziemi i znalezienia miejsc ustraszonych siebie. Ukończyłam szkołę powszechną. W 1913r. rodzice moi przenoszą się (całe już na statku - do końca życia) do wsi Pokrzywno k/ Grudziądz (9 km). W Pokrzywnie wybudowali dom i we-szli w posiadanie 14 ha ziemi. W 1928r. wyszłam za mąż, za kpr. (wówczas) zamo. Józefa HIRSZA urodzonego 18.3.1904 we wsi Szarkaty (dawny powiat Kartuski - Kaszub). W 1929r. urodziła się córka Urszula - Barbara, w 1931 Henryk - Jerzy, a w 1937 córki Mirosława i Stanisława. Mirosława - Honorata przeżyła, a Stanisława w krótkim czasie po urodzeniu się zmarła.



W 1929 r. zostaje członkiem Stowarzyszenia Rodziny Wojskowej. W 1932, koniec kursu cenzurerek - praktykuje tylko jeden rok. Później po ślubie mieszkał w Głuchym ul. pl. 23 Sycenia, następnie Koscielna 23 (dom wlasnielca - Niemca, który najzwyczajniej Ritter - optyk, w czasie okupacji znaczący funkcjonariusz SA), a od 1930 r. zamieszkuje (i do dziś) w domu przy ul. Makogrobowej 4 - w białym domu pochodzenia niemieckiego, który pracował u Rittera jako mistrz - optyk. W czasie okupacji był w tym czasie dziełaczem SA. Marz maj w 1939 r. awansował do stopnia sierżanta i zajmował stanowisko szefa kompanii 64 pp, który stacjonował w Głuchym ul. pl. 20 sierpnia 1939 r. 64 pp zajmuje stanowiska obronne jako miejscowość Gruta of rzeka Osa. Po trzech dniach walki pułk wycofuje się w kierunku w kierunku na Melno gdzie stacjonuje 64 pp. 3. 9. 1939 pułk pośpiesznie wycofuje się w kierunku na Warszawę stacjonując po drodze kilka zwycięskich walk. 64 pp. wchodzi w skład Samodzielnej Grupy Operacyjnej Bortuc (nazwa od gen. bryg. Bortucera)

W walce pułk dociera nad rzekę Bzurę
gdzie rownież toczy ciężkie boje - obustronnie
zwojeńskie. Miselzy 17-19 września pułk
zostaje rozbity - pozostaje ok 55% stanu
osobowego żołnierzy, a żołnierze po
krasie walki zostają w części wzięci
do niewoli. Mój z niewoli ucieka
i wrócić do Gładyszewa (do domu)

20 października 1939, w godzinach wieczornych.
Z relacji niektórych osób wynika, że
po dezorganizacji wojsk polskich, żoł-
nierze zawodowców - oficerowie i podo-
ficerowie 64.65 pp. w żołnierze z innych
jednostek (w większości żołnierze 64 pp)
w dniu 17.9.1939 w miejscowości

Witkowo n/Bzurę organizują pospie-
sznie odprawę służbową w celu ukoo-
rdenacji (reorganizowania z resztą wojsk
64.65 pp) samodzielnego oddziału boj-
owego (anturmoowego), który mógłby
dotrzeć na pomoc walczącej 64.65 pp.

Oddział przybiera nazwę "Kompania
Orka Bratwy" (more od tej nazwy
wywodzi się gładyszewski "Orzeł Bratwy")
Nim mój dobiegł się do niewoli
dotarł w walce do 6 miejscowości
podwójnie nazwanych. Do niewoli dotarł
się w miejscowości Ożarów k/Woj.
skąd ucieka wraz z kolegą - kpt.

zaw. Stefanem Ferencem - do jego
miejscowości - do Kukowa koło
Skepego (Skepe - między Lipnem
a Rypinem) Do Kukowa mieli się
udać konspiratorzy powołani gdyby
nastąpiła wyspa - z drogi tej nie
nie skorzystał. Miejscowość Kukowo
jako punkt przewalowy - ukrycia
w lesie - (wcześniej do miejscowości oddzia-
łowo ruchu oporu) ustalono przed
przygotowaniem przez "nieewoli" lub
później (może jechał tam z uloz-
mowo do kontaktów. Ja też jadłem
z listami notatkami do St. Ferenc
za. Może w Kukowie zakopał w lesie
wraz ze Stefanem Ferencem 2 pistolety
i część amunicji (Ferenc po
wojnie służył w 2 Armii WP, był w stopniu
st. sierżanta, mieszkał w Toruniu gdzie
zmarł. Obecnie mieszka jego żona Toruń
ul. Kraszewskiego 54 m 13 87-100 Toruń
- Regina Ferenc). Przypuszczam, że Ferenc
należał do miejscowej komórki ruchu oporu
AK i miał pewien kontakt z Głównym
lub usiłowane nawrócenie. Może chodzi
z nieewoli id. październik 1939. W latach
okupacyjnych melduje się dopiero na
początku lutego 1940 w pewnym
okresie 1940 (może - czerwiec) ^{zawcań} że

do mieszkania, w którym mieszkam do dziś
 (Grundriß ul. Marjogrobłowa 4 - 86-300)
 zaczyna się schodzić różne osoby wojenne
 - mnie znane i nieznanymi. Po zebraniu się
 (przeważnie w okresie 1940-40^{tych}) zamykali się
 w pokoju i szepłan omawiali pewne
 sprawy. Jako żona podrychiwałam lub
 udało mi się usłyszeć pewne sprawy.
 Po pewnym czasie (czerwiec - lipiec 1940r)
 zdecydowałam się mężowi polecić
 moje zdanie i uwagi co do schodzek.
 Mąż wspominał coś o obywatelach wobec
 oficerów, olczonych sprawach, że omawiają
 wspomnienia z kampanii wrześniowej
 i t.p. Ja odpowiedziałam mu jednozna-
 cznie, że chodzi o sprawy tajne-
 konspiracyjne i że cała sprawa jest
 bardzo poważnie prowadzona. Podpowiadano
 mężowi żeby byli ostrożniejsi i spoty-
 kali się w mniejszych grupach (3-4 os.)
 lub spotykali się np. w niedzielę
 świąta na wybach - wstępowanie albo
 nich znajdą jakieś zajęcia np.
 w ogrodkach działkowych. Mąż praw-
 dopodobnie wysłuchał mnie i zachowania
 w domu odbywały się średnio 2-3
 razy w miesiącu. Na spotkanie przycho-
 dził zawsze sierż. Leon Chwałowski
 plus Jan Piękarski (64pp), a bardzo rzadko

s[ob]ie s[am] Jan Pawłowicz (64pp) s[ob]ie s[am]
 Teofil Polinski (64pp) Chor. Władysław
 Megger (brat Meggera z terenu tucholskich)
 (Sekretarz rejonowego wojskowego sądu
 w Gudzynie) Megger był prawdopodobnie
 prawem r[ec]ką „Zygmunta”. Megger wpadał
 zawsze na k[ilka] chwilę. P[ro]chodziła
 często Weronika Piekarska - siostra
 płat Jana Piekarskiego, rozmawiała
 z msz[er]em, czasami, jeżeli msza nie było
 pytała się k[ilka] przysięgi i t.p. - intere-
 sowała się sprawą. W czasie zehran
 córka moja Liszuta i syn Henryk
 chodzili przed domem i mieli za
 zadanie obserwować czy ktoś podejrzany -
 mundurowe obserwuje dom lub zbliża się,
 (zagrożenie - to 3 stuki w okno - parter)
 Mąż mój pod różnym pretekstem dowoził
 mi karteczki w kopercie i miałem
 - zanosiłam je do pana Jana Piekarskiego
 wraz z Leoną Chrzanowskiego i Pana Borowskiego
 Stanisława. Wiem że mąż wysyłał
 syna do Jana Piekarskiego i Chrzano-
 wskiego ponieważ polecił mi abym
 powołała synów, który miał przebrać
 wymiennym „ze tat[us] będzie z drabinią”
 odnowiał mieszkanie i nie będzie go
 w domu. Czasami mąż rozmawiał
 z synem na osobności. Córka

moja z polecenia męża i żony
chodziła pod wskazane adresy
(Lubiła siedzieć w domu, a szyć uszło
być poza domem - lubiła chodzić z kolegami
po mieście, nad wioską na górę zambo-
wej z (p). Mąż mój w czasie
okupacji pracował na polniskim woj-
skowym (niemieckim) jako robotnik
budowlany, a później na Kolei (DRB)
gdzie wykonywał pracę, a następnie
przy budowie kolejowej linii Eisen-
ach (Główny kierownik Nr. 1. - w czasie
zostania zamieszkała w 1941. w czasie
działań wojennych) 4.4.1941. około
ok. godz. 4⁴⁵ do domu wstąpił
gestapo, obłąkali pospiesnie ucieczkę,
zabrali kilka zdjęć wycieczki ze
scian. spalili znalezione przez umun-
dowania. Jeden z nich - oficer SS
(później okazało się, że był to tropiciel
miejscowych komórek ruchu oporu i ludzi
podejrzanych - gestapowiec. Obersturmführer SS
(porucznik) Berno Hennig, a pierwszym Stefan
Gestapo w Głównym był 1939-1940 i
Freising, w 1941-1942, dr. Venediger
przeniesiony następnie na wyższe stanowisko
do Gdańska, w 1942-1943, Thomson
Największe pogromy były za dr.
Venedigera. Berno Hennig porwał

1. datę, dopió co mu zlerano (syz
 nowocześna yden'skiygo - lat ok 36-38)
 Maza w chwili przybycia gestapowcow
 nie było w domu - był w pracy na kolei.
 Gestapowce (bez mundurów) zapytał się
 po polsku gdzie jest mąż - odpowiedzia-
 łam, że "jarduje na telniško."

Gestapowcy wzięli w dwa czarne
 osobowe samochody i pojechali na
 telniško. Gestapowcow celowo wpro-
 wadzili tam w błąd by mieć czas
 pobiec na dworzec towarowy i powie-
 dać mazi, że przyjechali po niego
 (przed nim aresztowano już ok 5560
 osób, mazi że swojemu bratku został
 aresztowany prawie ostatni w tej
 grupie). Zdziwiłam szybko pobiec na
 dworzec i powiadziłam, że już uciekaj
 do Tereska, przyjechali po ciebie, rob
 toś. Mazi kategorycznie odmówił
 ucieczki i powołał się na przysięgę
 Kłosa składow. Powiadziłam jeszcze, że
 jeżeli uciekniesz to zabiorą wszystkie
 - mnie i dzieci do wężennia. W czasie
 tej rozmowy mazi szybko mi powie-
 dził, że:

- należy do organizacji tajnej
 "Dzieci Bratki",
- współpracował z ujełomem
 dawnym kolegami,

- przewodzą liście
(Jan Piękarski i Leon Chrzaniowski)
- znat dowodów pow. "Zygmunta",
tylko z pseudonimu, a że
osobiste przyjmował od niego
przebiegi,
- był dowodcą ochrony poczty
głównostanowej i centrali telefonicznej,
- Leon Chrzaniowski i Jan Piękarski
byli dowodcami ochrony
garażu i elektrowni:
(Jan Piękarski mieszkał
przy elektrowni i garażu
a nasz dom też był w
pobliżu poczty - ok. 300 metr.)

W czasie rozmowy na dworcu mój
poprosił aby szybko przystąpił służba
i aby przynieść kuferek, skarpetki i koszulę.
Służba pokierowała ale już nie zdążyła.
Zauważył przy młeczarni dwa samochody,
które w którymś (w jednym z nich)
siedział mój w łowcu, słowie
dwóch gestapowców. Samochód
skręcał w stronę ul. (obecnie)
Al. Wypskiej Półskiej - tam gdzie
w pobliżu przy ul. Miłoszyńskiej 19
znajdował się cmentarz Gestapo
w Głównym.

Chęć zaznaczyć, że mój
 często wychodził zabierając różne
 przedmioty (długopis, worek, koperta itp.)
 Jechał wówczas w okolice
 swojego miejsca urodzenia
 (gdzie to dokładnie nie wiem)
 Wiem, że do Kukowa jechał.
 Jechał gdzieś - do miejscowości koło
 Tomara.

Wracając do września 1939
 jako rodziny żołnierzy zawodowych
 zostaliśmy ewakuowani i wreszcie
 rano pod okrutnym artyleryjskim
 Transport nasz jechał na teren
 białej Polski wschodniej przez Tomar
 Włocławek, Wąsosz, Kuków, Biała
 Podlaska, a dalej w kierunku
 na stację Bug, ale już w kierunku
 na Chełm. Dorożnik Za Bugiem
 szliśmy w kierunku na Rumunki
 W czasie ucieczki stwierdziłem tego
 obywatela (wtedy, które zostały zamiane
 na "czarowe" wzięte z nas na
 wschódzie Polski). Po podpisaniu
 pakty ZSPR - III Rzesza cofnięto
 nas w kierunku na Lublin
 (w tym czasie drogami w Lublinie
 był punkt zbiory. Tam zobaczyłem

na własne oczy jak hitlerowcy
znęcali się na ludziach - szczególnie
szukali żydów, znęcali się nad
osobami duchownymi, słowami.

W Dęblinie otrzymaliśmy po
jednej misce kaszy, która była
półtwarda i niesolona. Z Dębina,
Lwowa i innych, wszystkie osoby mieszkające
tu na Północnej Polsce wywieziono
dość szybko. W Głodzie
byliśmy 12 października 1939 r.
o godz. obiadowych 12:00 - 13:00.

(nie będę opowiadał o głodzie,
i losach i cierpieniach - głód, niedra,
rozkaz bombardowania, choroby, zmę-
czenie itp.)

Mnie i Evkę i syna
Henryka Gestapo z Głodzie
zatrzymało 5. 4. 1941 rano.
Ole godz. 7:00 Cooks Mirowski
(1937) oddał mi moją siostrę
Gertrudę Kestamarskiej. Stwierdził
ojciec, że jeżeli matka nie
powie wszystko co robił ojciec
i ono to nas - dzieci zabiorą
do domów niemieckich lub zabiją
matkę. Dzieci Gestapo brzmiało
ole 24 godz. Ja zostałam
zoołona po 10-ciu dniach.
(Ja ani dzieci do niego się nie przystąpił)

dzierni uowowad (pres te to dny
oprahowawa sis srobia)

Mnie nie zezwolono opuszczać
bez wiedzy miasta.

Wierdani do swojego mieszkania
ate jeden pokoj musi tam oddać
obywatelowi niemieckiemu, potrow-
nikowi poczty, ktory prawdopodobnie
obsuwowal dom-miastko.

Mimo, ze maza moj byl w cwozere
to na jego adres zadaly przychodzić
z Berlina przesyłki w postaci

gazet i czasopism (tylko z Berlina)
i radowca byl rowniez Josef
Hrisc, ko jednej ze zwijek
prasy podkpejony byl Niemiec

Ausweiss (pobawa Ausweissu). Dziś
przyuszczam, ze to jakas zorganiz-
zowana akcja (nikdzie nie meldo-
walam i nie nikomu nie mowidam).

Druga polowa dowodu niemadecia.

Prasa przestala przychodzić gdzies
w lipcu 1944. Czytajac dziś różne

wieczu dowiedziadam sis, ze
z terenu Gindriada i Biednicy dostrzo-
ly do Berlina osoby dokonujace
sobobazn w Berlinie (40 stworodki)

Czytano to w ramach ckeji "
LEORBI" - LUGIA ORJA PIJALEGO
"

Jednym z członków "LEORBI" był Jan Turkowski, który był więziony w gmachu sądowym w Gestapo kwadransowym. Towarzysze walki Turkowskiego umozliwili mu ucieczkę, która się zaskowicie udała.

W okresie do okresu okupacji - czasu przelotu samolotów anglo-amerykańskich przez Gwintredę (na loty otworzone na III Rzeszy) w miesiąc ogłaszano rozstrzelenia. W czasie jednego z przelotów Niemcy zdecydowali się zbliżyć do samolotów, czego nigdy nie robili (chyba to było jeden raz). Niemcy stracili jeden lub kilka samolotów.

Nie wiem jak w dniu następnym u mnie - w piwnicy znalazli się angielski lub kanadyjski piloty (było ich dwóch). Poprosili o jedzenie i ubranie i żeby im pomoc wydotrzeć się za miastem w kierunku nad morze.

Zorganizowałam jedzenie, ubranie i w dniu następnym wozem konnym mojego ojca zabrałam wywiezieni z Łęzi i wsiada.

no i'm trzymali. Nie znam daty
losu tych dwóch pilotów.

Mieli lat ok 26-28-30.

W Junbrudzie w czasie okupacji
było kilka obozów dla niewol-
ników, a mianowicie był obóz dla:

- Komandryntów
- Anglików
- Francuzów
- Rosjan
- polniaków włochołów.

Kanałojczyce Anglii mieli
dużo czasu Swoboda (Rosjan
bardzo gnębiono)

(Kamie tutejsze)

W czasie oblężenia miasta 1945
zastępcami dwóch niemieckich
zodniarzy - to razem co pierwszy
opowiedział nam, że byli to słudzy
przymusowo wcieleni do Wehrmachtu
Rozmawiali po polsku. Płosili
o ochrona cywilna. Oddali
mi 2 pistolety, które zakopaliśmy
mundury zapakowane w pralkę
i daliśmy im stare rzeczy które
jeszcze posiadaliśmy. Słudzy uwolnieni
po ok 2 dniach wyszli. Dalsze
ich losy są mi nieznane.

W czasie okupacji pomagaliśmy
 niewolarkom Rosyjnem, za które to
 pomoc zostawiam wszystkie na
 policji gdzie spisano protokoły
 i ostrzeżono mnie, że jeśli to
 się powtórzy to znajdę się
 w morderczej sytuacji.

przez

zawsze jako robotnik

Po wojnie pracowałam w
 górnictwie fabryce "PEPEGE" - dziś
 "STOMIL" (fabryka wyrobów gumowych),
 a następnie w Fabryce Maszyn Rolni-
 czych "UNIA" - obecnie "AGROMET".
(na stanowisku formiera i przy warsztatach)

Zawsze produkowałam pracę.
 W "Unii" zastawiam przedmiotami
 pracy a odznaczono mnie
 Odznaką "Pracownik Pracy".
 Do dziś "berpawtyjna"
 (matroska ZBOWIDU) w "Unii"
 za wzorowe przesiedlowanie
 wamio mnie Sierżant Kurczak
 Zasługio Obecnie jestem na emery-
 turze.

Pragnię jeszcze zaznaczyć, że
 przeżyłam wraz z dziećmi
 czasy okrutne - okupacja (tragedia
 i nuzgija), a następnie 6-ty
 tygodniowe obciążenie górnictwa
 w 1945. Mimo trudnego

nakazem opuszczenia miasta
 (Gudziadz miasto baradz)
 nie opuszcza go. Dom nasz
 został bardzo poważnie zniszczony,
 częściowo został smy zasypany
 w czasie jednego z bombardowań
 (Koniec lutego - chyba 25.2.1945r.)
 Syn został lekko ranny, a powstał
 wysoki bez uszkodzeń na
 zdrowiu.

15. we wspomnieniach sprawozdań
 pioski zwrócić się do Słoa...
 To nie może być niestety
 wspomnienie po tym / wtem Choc
 Chociaż

Carla Hirsza / ab m...
 posiada jeden zamieszkały dom
 z... i...
 i... i...
 i... i...

Carla Hirsza
 posiada jeden...
 (koniec...)
 komornik

Spisalam to emieniu mojej
 matki. w czasie wojny
 Maria Hirsz
 Henryk Hirsz

Maz... 44.10411...
 g... do 29.2.1941r. 29.2. wywieszony do Stutthofu gdzie
 25 sierpnia 1942r. został zamordowany. W adresze sledczy
 zwrócono mi maza...
 składat... o...
 10112

II. Materiały uzupełniające relacji:
Głirsz Marta:

1. Noty biograficzne - Głirsz Marta -
-mpis kopia (Z. Gliniska) k. 1 s. 1
2. art. Edmund Rofin'ski, Bez zapomagi,
"Pomocnik", wiersze 1990, lisek.
str. 36 k. 1 s. 2



3 Opis - mój
H I R S Z MARTA zd. Matulewska /pomoc cywilna jeńcom amerykańskim,
kanadyjskim i rosyjskim/, ur.12.I.1910r. w Pigrzy k/Torunia. Rodzice;
August i Maria zd.Manierowska. Mąż J.Hirsz, Kaszub, był zawodowym wojsko-
wym (kapral) brał udział w kampanii wrześniowej, dostał się do niewoli,
której uciekł i wrócił do Grudziądza w październiku 1939r. Pracował na
lotnisku potem na kolei i był członkiem tajnej organizacji pn. "Orzeł Biały"
w Grudziądzu, aresztowany dn.4.IV.1941r. w Grudziądzu, wywieziony do
Stutthofu i tam zamordowany w sierpniu 1942r.

H. ukończyła szkołę powszechną, następnie kurs akuszerok. Miała czworo
dzieci, z których jedno zmarło.

W 1939r. została ewakuowana wraz z wojskiem za Bug, a po zajęciu tych
terenów przez wojska ZSRR przerwana wraz z dziećmi na punkt zborny do
Dębina, skąd skierowana została do Grudziądza.

Następnego dnia po zaaresztowaniu męża tj.5.IV.1941r. została aresztowana
przez Gestapo i po dziesięciu dniach zwolniona. Dzieci zwolniono po 24 godz
Po powrocie z aresztu H. pracowała w Pe Pe Ge jako robotnica. Po przelocie
"cyganowym" pilotów amerykańskich i angielskich przez Grudziądz udzielała
pomocy pilotom amerykańskim i kanadyjskim w ucieczce z obozu jeńców w
Grudziądzu. Przeżyła 6 tyg. oblężenia miasta i mimo surowego nakazu opu-
szczenia miasta, pozostała na miejscu. Dom w którym przebywała z rodziną

4
został częściowo zasypany, a syn ranny. W czasie oblężenia dopomogła w ucieczce dwóm Żydom, przymusowo wcielonym do Wehrmachtu. Pomagała również jeńcom rosyjskim, za co została wezwana na policję i ostrzeżona przed konsekwencjami powtórnej pomocy.

Na adres H. przychodziły gazety; "Berliner Zeitung" i czasopisma "Der Adler" ^{w Berlinie} Nadawane przez męża J. Hirsza. Przesyłek nie rozpakowywała i przekazywała mężowi, który odnosił je do Stanisława Borowskiego w Grudziądzu, ul. Wąska 24. Po wojnie H. pracowała w "Stomilu", następnie w Fabryce Maszyn Rolniczych "Agromet-Unia", gdzie strzymała odznaczenie "Przodownik Pracy" i "Srebrny Krzyż Zasługi". Obecnie jest na emeryturze, bezpartyjna, członek ZBoWiD.

Adres; 86-300 Grudziądz,

Zbiory E. Zawackiej, poz. 382/Pom

1/ Relacja własna Marty Hirsch

Biogram napisała Z. Ilińska, dn. 14.II.1981r.

LISTY

WALCZYMY O BEATYFIKACJĘ BPA DOMINIKA

Należę do współzałożycieli ZK-P — nielicznej już garstki żyjących toczących wówczas „boje” o utworzenie tej organizacji. Boli mnie to, że nie bywam zapraszany — a przybyłbym — na różne spotkania czy zjazdy ZK-P. No cóż — mogę tu przytoczyć tylko słowa mojego byłego profesora języka polskiego z „Collegium Marianum” w Pelplinie, mgr Alojzego Kowalkowskiego z Kartuz, który powiedział — „czego wy od nich oczekujecie, przecież my należymy do epoki dinozaurów” — ot taka smutna refleksja — ale jeśli się mówi, że młodzież nie ma entuzjazmu — nie z naszej winy — to postawcie na nas starych, to może z tego coś wyjdzie.

Razem z kolegami „walczymy” o beatyfikację naszego Dominiczka — z Waszą niestety słabą „propagandą” na ten temat, dotyczy to także „Pielgrzymka”. A moim zdaniem beatyfikacja biskupa Dominika należy się tej najbardziej umęczonej diecezji, temu ludowi kaszubsko-pomorskiemu, pamiętając o jego wierności Ojczyźnie i Kościołowi.

W numerze 5/6 „Pomeranii” — napisaliście na str. 51 „w intencji bpa Konstantego Dominika” — a przecież ksiądz biskup nazywał się Konstantyn Dominik — to zasadniczy błąd, który w Kongregacji Świętych ma podstawowe znaczenie!

Ponadto nie wspominać jak dotąd, że corocznie 7 marca, zgodnie z poleceniem biskupa T. Gocłowskiego, przez niego osobiście lub przez jego delegata — w rocznicę śmierci bpa Dominika w kościele Św. Ignacego w Gdańsku-Oruni jest odprawiana Msza św. o rychłą beatyfikację Sługi Bożego, który w tejże parafii rozpoczął pracę kapłańską i tam jako biskup został pochowany. Najczęściej ja mam „kazanie” o Słudze Bożym — przy udziale naocznych świadków życia Dominika, a zawsze jest pełen kościół. Ponadto corocznie — z mojej inicjatywy — 25 marca w parafii oo. jezuitów w Gdyni — dzień jego sakry biskupiej — odbywa się uroczysta Msza św. o rychłą beatyfikację. W tym roku jak zwykle z udziałem chóru „Dzwon Kaszubski” z Gdyni odbyła się uroczysta koncertocelebra, także z moim „kazaniem” (mam je wszystkie na piśmie). Na mszę przybył z Łodzi przeor o. karmelitów ojciec Jozafat, siostrzeniec Sługi Bożego. Na wrzesień zapowiedziałem wizytę w sprawie beatyfikacji bpa Dominika u nuncjusza — w asyście kolegów w Warszawie mieszkających wraz z je-dynym żyjącym profesorem sprzed wojny — Arkadym Brzezickim, obrońcą Pelplina 1939, więźniem Woldenbergu.

7 listopada 1990 r. mija 120 rocznica urodzin biskupa Dominika, my, naoczni świadkowie jego życia chcemy zażądać, a jako laikat mamy do tego prawo, by diecezje gdańska i chełmińska modliły się w tym miesiącu o jego beatyfikację.

Henryk Sirwind-Łukowicz
Gdynia

BEZ ZAPOMOGI

Stosunek władz polskich w okresie stalinowskim do rodzin, z których mężczyźni należeli do organizacji prawicowych (w tym wypadku „Orzeł Biały”) nacechowany był daleko posuniętą rezerwą, która często bliska była wrogości.

Za przykład niech służy pismo żony Józefa Hirsza (członek organizacji „Orzeł Biały”) Marty — matki trojga dzieci, w sprawie zasiłku przysługującego członkom ruchu oporu, przesłane do Tymczasowej Komisji Kwalifikacyjnej przy WRN w Bydgoszczy.

Komisja Kwalifikacyjna, pomimo uznania najpierw, że Józef Hirsz należał do ruchu podziemnego i przyznania zasiłku, decyzją z dnia 23 marca 1950 orzekła co następuje: „Nie wynika, że ob. Józef Hirsz był uczestnikiem demokratycznego ruchu podziemnego lub partyzantckiego, walczącego o wyzwolenie Polski i zabezpieczenie w niej władzy ludowej”.

W związku z tą odmową Marta Hirsz skierowała pismo do prezesa Zarządu Głównego ZBoWiD, gen. dywizji Franciszka Józwiaka-Witolda. W piśmie tym zweryfikowana członkini Marta Hirsz pisała:

„Ja niżej podpisana podaję co następuje:

Mąż mój był przedwojennym zawodowym podoficerem. Wstąpił w roku 1940 do podziemnej organizacji działającej na terenie Pomorza. Co do nazwy organizacji i jej ideologii nie mogę specjalnego i konkretnego powiedzieć, poza tym, że dowódcą organizacji na terenie Grudziądza był »Zygmunt«.

W roku 1941 w miesiącu marcu w ciągu jednego dnia (23—24) został aresztowany i osadzony w areszcie gestapo w Grudziądzu. Po okresie śledztwa, które trwało przeszło 2 miesiące dnia 29.5.1941 r. został wywieziony do Stutthofu, gdzie 25.9.1942 r. został zamordowany.

Na okoliczność, że mąż mój był rzeczywiście członkiem organizacji podziemnej pod dowództwem »Zygmunta«, posiadam szereg świadków, którym udało się przetrwać krytyczne dni okupacji. Poniżsi świadkowie zeznali pod przysięgą w sądzie: Poliński Teofil, Grudziądz, ul. Kościuszki 11; Pawłowicz Jan, Grudziądz, ul. Forteczna 13”.

W dalszym ciągu powyższego odwołania pisanego przez Martę Hirsz czytamy:

„Donosimy Wam Obywatelu Prezesie, że znajdujemy się w krytycznym położeniu materialnym, obarczeni trojgiem dzieci, na które też nie otrzymujemy żadnego zasiłku.

Pozostaje bezsporną rzeczą, że mąż mój zginął za Polskę, że udział jego w organizacji stał się przyczyną śmierci w obozie koncentracyjnym.

Trudno nam dzisiaj osądzać, czy trafną i rzeczową pozostaje decyzja WRN w Bydgoszczy odmawiająca nam prawa do zasiłku.

I dlatego pełna ufności w Waszą decyzję, decyzję słuszną i sprawiedliwą, zwracam się do Was o zbądanie mojej sprawy i uchylene decyzji WRN w Bydgoszczy wysoce mnie krzywdzącej”.

Zdaniem jej córki Urszuli Prusieckiej z domu Hirsz (zamieszkałej w Grudziądzu, ul. Sikorskiego 8), prezes ZBoWiD, gen. dywizji Józwiak Witold — utrzymał w mocy decyzję WRN w Bydgoszczy z dnia 23.3.1950 r. odmawiając przyznania zapomogi.

Edmund Rafiński
Grudziądz

AKADEMICKIE KOŁO KASZUBSKO-POMORSKIE ZAPRASZA DO WSPÓŁPRACY

21 kwietnia 1989 roku grępa studentów z Kaszob i Pomorza założyła w KUL-u Akademickie Koło Kaszubsko-Pomorskie. Przód nie było letko; mę muszele usadzić wiele zowadów jacji lezate na naji drodze do zalozenia koia. Teró — po roku dziejanió — naju karno mó czileńosce nólezników.

Z dóleka od Tatczézné mę chcémé dozérac é rozkoscérzac Kaszébizné. Naju karno je otemkli dló tich wszétczich co bé chcelé poznac dzieje Kaszébów é jich zemi, kaszébską léteraturé, zwécze étd. Apartno mę chcémé udostac dló zajimów kaszébbszczich wszétczich Kaszébów jacji sztuderujá w Lublinie. Nie je to (i nie bądze) letkó robota, bo wióldzi jesz dzél Kaszébów nie wstól ze spiku.

Wiékszósć z nas studiuje historię, co wpłynéło na tematyké naszych spotkań, które organizujemy co miesiac. Na spotkaniach tych poruszamy zagadnienia zwiázane z historią oraz szeroko pojetá kulturá naszego regionu, a také z bieżącymi problemami społeczno-politycznymi. Oprócz tego zaczynamy nawiázывать kontakty z innymi organizacjami o podobnym charakterze dzialalnosci.

Zapraszamy wszystkich do wspólpracy, a szczególnie osoby z naszych stron, które pragną podjąć studia w Katolickim Uniwersytecie Lubelskim.

Dariusz Szymikowski

*Pomerania, wrzesień 1990
(miesięcznik społeczno-kulturalny)*

III / 1. Materiały dotyczące rodziny
relatora: Hirsza Marty

1. J. Jaszowski, biogram Józefa
Hirsza, [w:] Stow. biograficzny
konspiracji pomorskiej 1939-1945,
Wyd. FAJAK, Toruń 1994, z. 1,
s. 90, kserokop. k. 1 s. 1



- 2 -

1

Hirsz Józef ps. "Czerwony" (1904-1942), członek "Orla Białego", żołnierz Garn. ZWZ Grudziądz

Ur. 12 III 1904 r. w m. Szkarłaty, pow. Kartuzy; syn Augusta. Po ukończeniu szkoły powszechnej i okresie dorywczych zatrudnień podjął od 1925 r. służbę wojskową. W 1939 r. pełnił w stopniu st. sierż. zaw. funkcję szefa kompanii w 64 pp w Grudziądzu. Kampanię wrześniową odbył w swojej jednostce i po ucieczce z niewoli powrócił do Grudziądza, gdzie mieszkał przy ul. Groblowej 42.

Łącznie z innymi podoficerami grudziądzkich pułków Hirsz uczestniczył w samoradnym tworzeniu jesienią 1939 r. organizacji konspiracyjnej, którą nazwali "Orzeł Biały". Miała ona za zadanie ochronę mienia państwowego w okresie wycofywania się okupanta. Za swego przywódcę podoficerowie uznawali najstarszego stopniem chor. → Władysława Meggera, sekretarza sądu wojskowego w Grudziądzu. Łączyli się w "trójki" konspiracyjne, którym przydzielano zadanie opieki nad poszczególnymi instytucjami i obiektami. Hirsz należał do trójki z plut. → Janem Piekarskim i sierż Leonem Piotrowskim; trójka miała chronić pocztę i elektrownię. W marcu 1940 r. Zygmunt Koźlikowski ps. "Ogrodnik", organizator Inspektoratu ZWZ Grudziądz, podporządkował ZWZ organizację "Orla Białego". Jego komórki sztabowe zaczynały działać w mieszkaniach → Kingi Zalewskiej i → Stanisławy Krasowskiej, zlecono im prowadzenie aktualnie ważnych zadań konspiracyjnych - wywiadu i sabotażu.

Koźlikowski został aresztowany w Toruniu 5 II 1941 r. Wraz z nim wpadły dokumenty konspiracyjne, co spowodowało aresztowania licznych członków ZWZ w Grudziądzu. [uw. Red.: K. Ciechanowski podważa uznanie za pewnik, oparty na materiałach rodziny Hirszów, że por. Koźlikowski został aresztowany wraz z całą dokumentacją organizacji.] Hirsz został aresztowany wraz z → Chrzanowskim i Piekarskim w dniu 4 IV 1941 r., a w dniu 29 maja osadzony w Stutthofie. Zmarł tamże 25 VIII 1942 r. Według ustaleń jego syna, Henryka Hirsza, który zebrał pokaźną dokumentację dotyczącą dziejów "Orla Białego", zamordowany został przez blokowego Maxa Musolfa.

APAK, T.: Rodziny Hirszów; AMSt. sygn. 2307/KW/78.
AK na Pomorzu...

Tadeusz Jaszowski

. Słow. biografisuy konspiracji
pomorskiej 1939-1945,
Wydł. FAPAK, Toruń 1994, z. 1

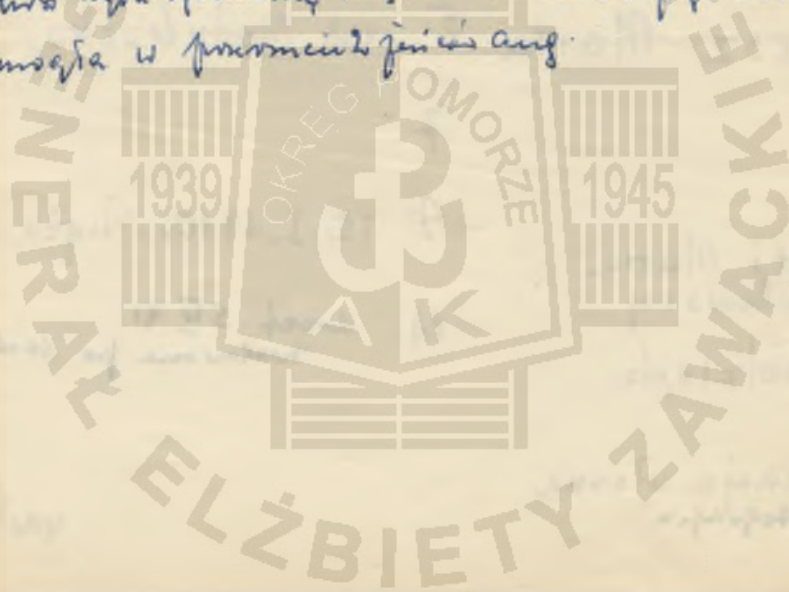
T: K: 382/382 Pom. Guchigoh.

Hirsz Marta

Tr. Marty informacyjne
K. 4

1. 2. 382 p. 3. Grudnia 1
4. Hirsz Marta 5. zol. Matulewska
6. 7.
8. Augusti Maria matulewska
9. 12. I. 1910r. Pizda, p. Tomu
10. Gruotzieke 11. wrost. 5 IV 41
rozlucone po 10 dniach
12. Relacja własna fotograficz
- verke

Od 1940 - pro prawosci - miorce myżon z miwoli
w jej miwotkanim odbywaly si spotkania ZWZ - Onut Biety
M. Kivis byta Kermickie meża do ciam japo arewt. 4^{IV} 41
Tomseja w pnowmciu jowis ang.



Hirsch Mante

Matthe H Hirsch
zone J Hirsch

na jej adres przychodzą gazety „Berliner
Zeitung“ lub czasopismo „Der Adler“
gazety nadawane o Berlinie, między innymi
z Hirsche, nr 28

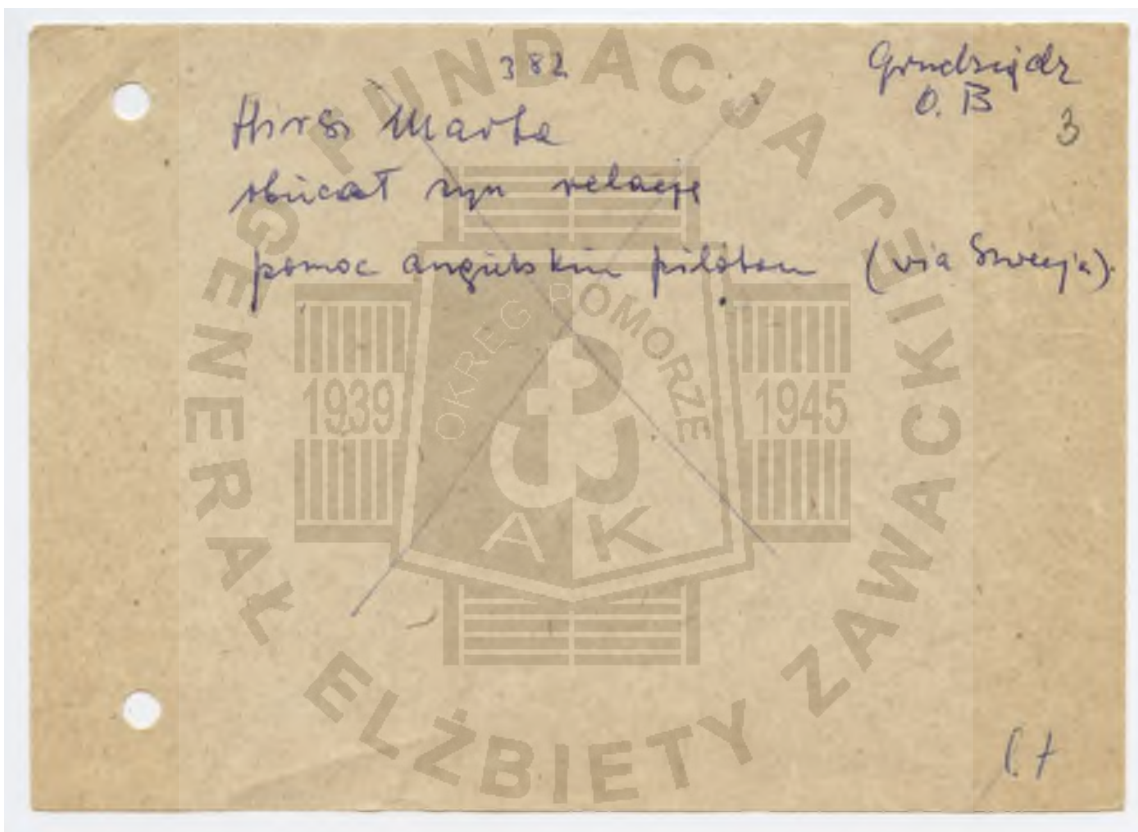
nie rozpoznawane gazety, przekazywane
kuzinom, który odcisną je (forwardedem)
do Stauntona Borsolius, pion cywilnego
Gondrupols ul. Hirsche 24.

Borsolius miał wyjechać o Berlinie (sklep tyto-
niay

2. ZŁŻ
Gondrupols

2

K+



382
Mrs. Marta
bicał syn relacje
pomoc angielskim pilotom (via Sweey'a)

Gronsbjör
0. B 3

382
OKRĘG POMORZE
AK
1939
1945
ELŻBIETY ZAWACKIE

(+)

Grudniada
Ozet 3. 4

Hirsch Marta

żona Józefa Hirscha członka org.
"Ozet Biały"

zob. List E. Rafińskiego Ldz 1504/93,
teraz neuhosay

J.M.M.



Grudziadz, ul.

K-382

Grudziadz

Hirsch Marta

Hirsch Marta

ZESKANCYANE

